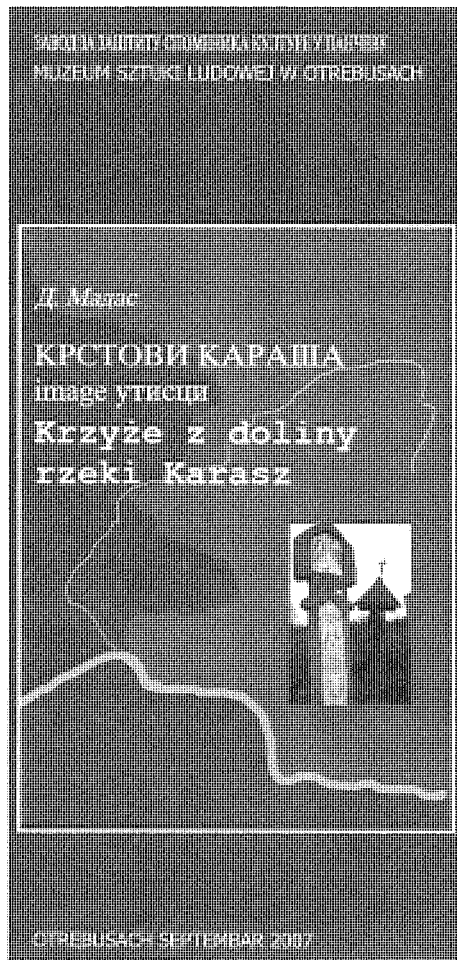


## O KRZYŻACH I KAPLICZKACH

(Wystawa „Krzyże z doliny rzeki Karasz” w Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach/k. W-wy)

Już po raz drugi, dzięki inicjatywie i pośrednictwie Stowarzyszenia YU Polonia, zaprzyjaźnione Muzeum Sztuki Ludowej pp. Pokropków w Otrębusach przyjęło wystawę z Serbii. Przypominamy, że w 2002 roku gościł tam Stanko Kostić z wystawą fotograficzną „Wschodnia Serbia – kraj, architektura, ludzie” (zob. Słowo nr 13/14). Tym razem autorem jest konserwator zabytków, archeolog Dimitrie Madas, który w swoich wędrówkach w czasie badań terenowych po obu stronach rzeki Karasz (serbskiej i rumuńskiej), oczarowany pięknem napotkanych krzyży i kapliczek, sfotografował je i pokazał miejscowej publiczności na wystawie w Crvonej Crkvi wiosną 2006 r. Było to dla gminy Bela Crkva dużym wydarzeniem kulturalnym. Oglądając pewnego deszczowego dnia w wiejskiej świetlicy tę ciekawą wystawę, postanowiliśmy zaproponować pokazanie jej widzom polskim. Nasza propozycja została przez prof. dr hab. Mariana Pokropka przyjęta entuzjastycznie i była bodźcem do wyeksponowania w Otrębusach materiału porównawczego również z innych regionów wschodniej Europy m. in. własnych zbiorów i dokumentacji Muzeum.

Tak powstała wystawa „Krzyże i kapliczki u Słowian, na Litwie i Rumunii”, a



fotografie z Serbii zajęły centralną przestrzeń wystawową. Jak bardzo bogata i różnorodna była ta całość ekspozycji i jak wielu miała współpracowników widać z obszernego programu. Ukrainę przedstawiały „Krzyże i kapliczki z Bukowiny i Huculszczyzny” (fotogramy i zabytki), autorzy Todor i Irena Pucintelnik i Michał Truszycki. Materiał polski reprezentowało kilka jednostek wystawowych: „Kapliczki a archeologia” Łukasza Miechowicza i Bohdana Martyniuka z Warszawy; „Orawskie figury. Prace konserwatorskie kamiennych kapliczek z Orawy” Krystyny i Piotra Antoniaka z Pruszkowa; „Pejzaż wszystkich świętych” Andrzeja Białkowskiego (Łódź) i Piotra Wypycha (Piotrków Trybunalski); „Cud warszawskiej kapliczki” (fotogramy i wiersze) Zuzanny Olczyk-Drosio i Małgorzaty Dygas –Konopackiej (Warszawa); „Krzyże, figury i kapliczki na Mazowszu i Podlasiu” Jacka Wiśniewskiego (Warszawa). Wreszcie wystawę dopełniały oryginalne eksponaty z Muzeum Sztuki Ludowej oraz fotogramy Stanisławy, Wojciecha i Mariana Pokropków z Litwy, Białorusi, Rosji, Ukrainy, Słowacji, Bułgarii i Macedonii.

Wernisaż odbył się 15 września b.r. Była to prawdziwa uroczystość. Uświetnili ją liczni goście z kręgów etnograficznych,



Przy zastawionym stole łatwiej się przyjaźnić. Foto M. Pokropek

przedstawiciele miejscowych władz, przyjaciele Serbii, przyjaciele pp. Pokropków, a również goście z zagranicy. Stronę serbską, obok autora Dimitrija Madasa, przedstawiał I sekretarz Ambasady Serbii p. Milan Brkić a nasze stowarzyszenie polonijne przedstawiali prof. Nikola Pavković oraz państwo Hanna i prof. Duszan Drljaczowie, którzy po zakończeniu XV Forum Mediów Polonijnych zatrzymali się specjalnie jeszcze przez parę dni w Polsce, by być obecnym na otwarciu tej wystawy.

Trudno opisać atmosferę, serdecznej gościnności, która towarzyszyła tej uroczystości! Po powitaniu obecnych, prof. Marian Pokropek wygłosił prawdziwy wykład o roli krzyży w kulturze ludowej jako miejsc kultowych i dzieł sztuki. Potem nastąpił Zespół Pieśni i Tańca z Radzikowa k/ Błonia w ludowych strojach mazowieckich i pięknie odśpiewał kilka pieśni. Dla strudzonych gości przygotowano wspaniałą biesiadę w stylu polskim, którą opisała Pani Hania w swoim Kąciku kulinarnym, z tym, że trunków serbskich też było! Jak to już u pp. Pokropków tradycyjnie bywa, przy płonącym kominku gawędy i śpiewy trwały do późnych godzin.

Ogólnemu poczuciu wielkiego przeżycia intelektualnego trzeba dodać i to, że w przeddzień otwarcia wystawy gospodarze zaprowadzili gości na Zamek w Radziejowie, w którym mieści się ciekawe muzeum oraz na ekskluzywny koncert 13 harf w ramach manifestacji Letnie Spotkania ze Sztuką. Zwiedzono również siedzibę „Mazowsza” w Natolinie, a w niedzielę na mszy św. ksiądz mówił o pięknej wystawie krzyży i kapliczek i pozdrowił obecną tu delegację z Serbii, prosząc ich o powstanie i zaprezentowanie się zgromadzonemu wiernym. Gest ten był przyjęty oklaskami.

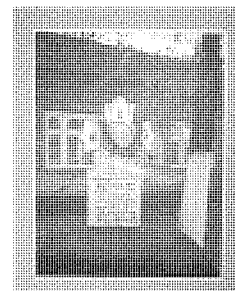
Jak serdeczne było powitanie w Otrębusach, tak serdeczne było pożegnanie. I długo jeszcze pozostanie w pamięci uczucie ciepła rodzinnego jakimi byli otoczeni goście i nasi Belgradzianie.

\*\*\*

Wiejskie krzyże przydrożne i kapliczki, jak wszyscy wiemy i pamiętamy, stanowią nieodłączną część polskiego pejzażu. Wielu z nas, będąc na wsiach, miało okazję uczestniczyć w modlitwach różańcowych i śpiewach pod wiejskim krzyżem lub przy kapliczce. W Polsce występują one masowo: w centrum i na skraju wsi, przy drogach, na rozdrożach, na granicach pól wiejskich. Często upamiętniają ważne wydarzenia, jak bitwy, zarazy, są wyrazem dziękczynienia i in. Są nie tylko miejscem zadumy religijnej, wspólnej modlitwy, miejscem

Stary krzyż wiejski z doliny rzeki Karasz (Banat)

Foto D. Madas



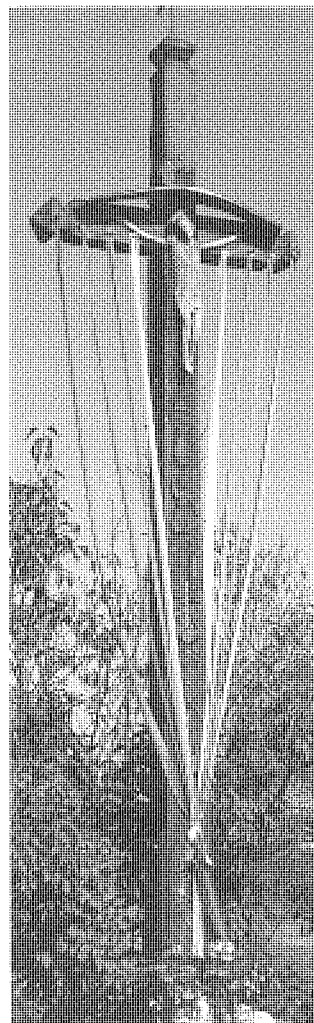
magicznym, które ma chronić wieś od nieszczęść, ale również wyznacznikiem terytorium wiejskiego. Kiedyś w większości drewniane, obecnie są murowane, a nawet betonowe i metalowe.

W Serbii występowanie krzyży przydrożnych nie jest tak masowe jak w Polsce. Spotykane są częściej w Wojewodzinie, skąd pochodzą fotografie autora wystawy pana Madasa. Może wpływa na to korzystnie fakt, że wieś są tu usytuowane na planie regularnej ulicówki i wiadomo było, gdzie się wieś zaczyna, a gdzie kończy. Poza tym obecność Turków w Wojewodzinie skończyła się na początku XVIII wieku, a wiadomo, że nie lubili oni elementów chrześcijańskich na swoim terytorium. Fundatorami są najczęściej społeczności lokalne, ale też jednostki. Krzyże i kapliczki wiejskie w Banacie odgrywają dużą integratywną rolę jako atrybut kultowy, przy pomocy którego wieś manifestuje się jako wspólnota społeczno religijna. Kilkakrotnie w ciągu roku z okazji Wielkanocy, Zielonych Świątek, obchodów patrona wiejskiego (tzw. zavetina, albo seoska slava), z cerkwi wyrusza procesja (litija). Idąc od krzyża do krzyża wieś potwierdza swoje terytorium, swoją przestrzeń życiową, działa na rzecz urodzajności swoich pól, zdrowia i dobrobytu członków społeczności. W takiej procesji powinien uczestniczyć przynajmniej po jeden przedstawiciel każdego domu, a starsze kobiety, które rzadziej biorą w tym udział, stojąc na ulicy przed swoim domem, posypują przechodzących ziarnami kukurydzy i pszenicy z sita i polewają za procesją wodę. Banackie krzyże nie są wysokie, najczęściej murowane i starsze z nich mają w zasadzie kształt krzyży cmentarnych.

Mówiąc o miejscach świętych na terenie centralnej Serbii wracamy niemalże do słowiańskich prapoczątków, czyli do kultu drzewa. Funkcję krzyża odgrywa tu drzewo nazywane powszechnie *zapis*. Najczęściej jest to dąb, rzadziej lipa, jaseń lub buk. Na jego pniu wyrity jest znak krzyża, wypełniony woskiem. Tego drzewa nie wolno łamac, scinać, beszcześcić. Gdy drzewo spróchnieje ze starości, zostawia się, żeby leżało, a obok niego albo sadi się nowy zapis, albo postawia się krzyż. Główny zapis znajdował się w centralnej części wsi, a istnieją i zapisy jako wyznaczniki terytorium wiejskiego. I do zapisów przychodzą procesje w dni świąteczne i w dzień patrona wsi. Istniały też rodowe zapisy, które miały chronić terytorium i mieszkańców jednego rodu.

Źródła historyczne z XIV wieku potwierdzają o istnieniu zapisów w Serbii. Istniały one niegdyś również na terenie Wojewodiny. Istnieje tradycja we wsi Jasenowo (gmina Bela Crkva) o istnieniu kiedyś drzewa kultowego na miejscu, gdzie obecnie znajduje się krzyż.

Czytając tekst z książeczki „Spacerem po Supraślu” byłam zaskoczona tym, że jeszcze obecnie w Polsce, w Puszczy Knyszyńskiej szanuje się święte sosny. Wg autora Wojciecha Załęskiego w wybranej sośnie wydłubywano wnękę w kształcie kapliczki i umieszczano w nim tykło, czyli deskę wotywną. Z reproduktowanej, choć niezbyt wyraźnej fotografii



Typowy polski krzyż przydrożny z doliny Pilicy. Foto Piotr Wypych



*Przedstawiciele YU Polonii i polscy goście w towarzystwie i sekretarza Ambasady Serbii p. Milana Brkicia. Foto M. Pokropek*

można sądzić, że tykło miało kształt krzyża. Być może, że jeszcze dziś w Supraślu stoi wspomniana przez Załęskiego uschnięta święta sosna, której nikt nie odważył się ściąć, „bo jest powszechne przekonanie, że każde drzewo, na którym wisi pasyjka, obrazek lub kapliczka jest święte i kto się waży je tknąć, ściąga na siebie klątwę i w



*Wieczorna wizyta w Muzeum w Radziejowie. Foto M. Pokropek*

najlepszym przypadku oślepnie.”

*Na podstawie informacji otrzymanych od  
N. Pavkovicia, H. i D. Drljaczów oraz z publikacji  
Opracowała J. Maciejewska-Pavković*